Nr. 27. We Lwowie Niedziela dnia 4. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kasimiers Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 3. lutego.

Sprawa zniesienia wolnocłowego okręgu brodzkiego, tylokrotnie poruszana w ciałach reprezentacyjnych i w pismach publicznych. dojrzała już do tego punktu, iż rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy mającej zniesienie to na celu. Jak wiadomo gmina miasta Brodów i tamtejsza Izba handlowa, jakoteż Izba handlowa krakowska, są za dalszem istnieniem okręgu wolnocłowego, podczas gdy sejm i Izba lwowska oświadczyły się za zniesieniem. Komisja ekonomiczna Rady państwa uchwaliła polecić Izbie odrzucenie projektu rządowego, a uchwała ta zapadła głosami tak zwolenników wolnego handlu jak i protekcjonistów. Co do nas. zajmowaliśmy się tą kwestją już wówczas, gdy była poruszoną w sejmie, a od tego czasu nie zaszło nic, coby mogło było zmodyfikować wyrażone przy tej sposobności zdanie nasze Uznajemy, że okręg wolnocłowy brodzki jest anomalją, za której zniesieniem przemawia nie jeden wzgląd ważny. Nie zapominamy atoli, że w pierwszej linji zniesienia tego domaga się rząd moskiewski, w którego systemie odgraniczenia się od świata cywilizowanego tamożniami i cłami Brody robią wyłom niepospolity. W sejmie naszym, Bogiem a prawdą, większa część głosów przemawiających za zniesieniem powodowała się niechęcią ku żydom, którzy ciągną zyski z wolnocłowości. Czy jest w tem logika, by z niechęci ku żydom wyświadczać przysługę Moskwie, tego rozbierać nie potrzebujemy. Na wszelki wypadek sądziliśmy, iż rząd, decydując się na zniesienie okręgu brodzkiego, nie przystąpi do wykonania tego zamiaru pierwej, nim uzyska w odwet jakie koncesje ze strony Moskwy. Tymczasem o koncesjach takich mowy nawet nie ma, i owszem, Moskwa przedsięwzięła w ostatnich czasach kroki nader niekorzystne dla austrjackiego handlu wywozowego; ukaz, według którego cło opłacanem być ma w złocie, jest w gruncie rzeczy podwyższeniem cła o 10% najmniej. Nadto, tamożnie moskiewskie nie przyjmują monet złotych austrjackich według rzeczywistej ich wartości. I tak, 20-frankówka pochodząca z mennic francuskich, włoskich, belgijskich i greckich, przyjmowaną bywa za 5 rubli, 10-frankówka za 2 r. 50 kop., podczas gdy 20-frankówkę austrjacką przyjmują tamożnie moskiewskie tylko za 4 ruble 96 kop. a 10-frankówek austrjackich wcale nie przyjmują Są to szykany niczem nie usprawiedliwione, ponieważ monety austrjackie pod względem wewnętrznej wartości wcale nie ustępują francuskim, włoskim, belgijskim, ani greckim. Szykany te nowe w dodatku do dawniejszych, dają się czuć bardzo dotkliwie handlowi austrjackiemu, i bynajmniej nie powinne zachęcać rządu tutejszego do takiej uprzedzającej grzeczności wobec Moskwy, jaka leży w projekcie zniesienia okręgu wolnocłowego brodzkiego. Z tego też powodu zgadzamy się na razie zupełnie z uchwałą komisji.

Królestwo kongresowe

i jego prasa perjodyczna.

II.

Warszawa w styczniu 1877.

Barbarzyńskie nawracanie unitów na prawosławie i krwawe sceny z Rusinami na Podlasiu 1874 r. zelektryzowały naród, ale nie wyrwały go z apatji. Zbiorowej czynności, którąby przyszła czy to z moralną, czy z materjalną pomocą dla nieszczęśliwych braci z nad Bugu, nie widzieliśmy nigdy. Nareszcie nadszedł rok 1876 z wypadkami doniosłości europejskiej. Walka Słowian z Turcją. zwłaszcza kiedy na plac boju wystąpiła i Serbja, zainteresowała nas mocno, rozciekawiła i ożywiła nawet, ale nie do tego stopnia, iżbyśmy, jak to bywało ongi przy lada wybuchu gdziebądź w Europie, zadawali sobie pytanie, ażali i my nie skorzystamy coś z tego ruchu, ażali i w obronie naszej nie wystąpi ktokolwiek. Rozbudzony nareszcie entuzjam dla sprawy Słowian w Rossji i fanatyzm panslawistyczny roznieciły większą jeszcze ciekawość, ale umysłów bynajmniej nie zainflamowały Naród tylu smutnemi nauczony doświadczeniami mimo swego uspienia dojrzał znacznie pod względem politycznym. Stał się bardziej baczniejszym, oględniejszym i roztropniejszym. Wiedziony więcej instynktem samozachowawczym, aniželi wyrozumowanem przekonaniem okazał się głuchym na wołania Rossji, i wobec wszystkich jej agitacyj pozostał obojętnym. Znając dobrze moskiewską filantropję, wiedział i wie, do czego ona dąży. Ta obojętność ogółu mimo całej jego sympatji dla sprawy Słowian, o ile takowa miała na celu wolność bez opieki Rossji, sympatji, nie wykluczającej zresztą i współczucia dla Turków, o ile na ich zgubę, a w interesie własnym, nie zaś wolności Słowian, działała i działa Moskwa; ta mówię obojętność ogółu świadczy wymownie o jego zdrowym zmyśle politycznym, a zarazem jest oznaką przebudzenia się z letargu politycznego, oznaką myślenia o sobie. Panslawistyczna agitacja Moskwy u nas miała jeszcze ten dobry skutek, że składkami dla Słowian wymuszanemi nawet na uczniach gimnazjów i szkół elementarnych, powiększyła z jednej strony istniejącą zawsze nienawiść ku sobie, a z drugiej znowu strony, głosząc zasady wolności i współczucia dla wyjarzmiających się ludów, przypomniała, że i my, znosząc ucisk straszniejszy od tureckiego, mamy prawo domagania się swobód. Głos jednak w tym kierunku nie odezwał się żaden; alež bo odezwanie się podobne wobec przemocy było i jest niemożebne.

Stało się nawet przeciwnie. Oto kilku za prańców, lub też ludzi obranych ze zdrowego rozumu, a mianujących się bezczelnie i samowolnie opiekunami i przedstawcielami narodu, wystosowało do cara osławiony wiernopoddańczy adres warszawski. Czyn ten i nierozsądny i bezwstydny został jednogłośnie przez cały ogół napiętnowany znamieniem hańby i podłości. Dziś sami promotorowie onego adresu uniewinniają się i tłumaczą. pokrywając swe wystąpienie płaszczykiem idei dobra ogólnego i miłości kraju. Że adres warszawski oburzył wszystkich, że nie jest bynajmniej wyrazem życzeń ogółu, że jest sprzeczny z jego uczuciami i interesami, mamy na to dowody nie urojone, ale realne, rzeczywiste. Znamy przecie imiona obywateli, którzy mimo wezwania policji nie stawili się przed obliczem p. Starynkiewicza, i podpisem swym nie przypieczętowali owego aktu nikczemności, dając przez to świadectwo niemej ale jawnej i wymownej opozycji narodowej. Cześć tym Polakom! Zresztą wszyscy niemal podpisywacze, z wyjątkiem naturalnie inicjatorów, kładli swe imiona ze wstrętem i poczuciem hańby — ale małoduszni ulegli podszeptom z obawy prześladowania Obywatelstwo wiejskie na samą wieść adresu przejęte było zgrozą. i nie znajdowało słów potępienia dla tego czynu Dodajmy jeszcze i to, że włościanie jednej z gmin powiatu piotrkowskiego, gdy im naczelnik powiatu zrobił propozycję adresu, odrzekli: my ta na cesarza ręki nie podniesiemy, ale i pisać niczego nie potrzebujemy. I adresu nie podpisali. Może też nie będzie od rzeczy podać do wiadomości ogółu fakt, wprawdzie oderwany, ale niemniej przeto znaczący jako kontrmanifestacja adresu. Oto w tejže samej Warszawie, którą nasi panowie z Rossją chcą zrobić wiernopoddańczą, liczne koło ludzi z różnych warstw społeczeństwa obchodziło cicho, ale uroczyście i poważnie rocznicę urodzin Mickiewicza, przypadającą, jak wiadomo, w samą wigilję Bożego Narodzenia, a obchodziło ją i przez cześć dla wieszcza, który nigdy nie zwątpił o przyszłości ojczyzny, i dla stwierdzenia wobec samych siebie narodowej zasady politycznej, że społeczeństwo odpycha ze wstrętem wszelki sojusz z Rossją uciemiężającą. Nie lękajcie się jednak mężowie małego serca, nie lękajcie się adresowcy, nie lekajcie się nowo kreowani panslawiści, to nie żaden spisek, to nie „podziemne kabały", to nie żadna organizacja dążąca do wywrotu istniejącego porządku, to jeno bezpośredni, łagodny objaw uczuć szczeropolskich, to jeno dowód niezarażonych nikczemnością przekonań obywatelskich, to jeno świadectwo, że jeszcze Polska nie zginęła.

Spijcie, ojcowie narodu, snem nieprzespanym, umizgajcie się do Rossji, ściskajcie dłoń cie mięską. my wam nie przeszkadzamy, my wam nie zakłócimy nowem powstaniem waszego spokoju bramińskiego, ale bronić będziemy honoru narodowego, ale wiernie stać będziemy pod sztandarem idei narodowych, ale każdy wasz czyn sprzeczny z prawdziwymi interesami narodu, rzucać wam będziemy w oczy jako czyn zdrady narodowej.

Takie jest oto w ogólnych rysach usposobienie społeczeństwa naszego w Kongresówce, takie, o ile wiemy ze źródeł autentycznych, w prowincjach zabranych a zwłaszcza na Litwie, która lubo najwięcej ucierpiała, nie mniej przeto żywi po dawnemu nienawiść do wroga a miłość do ojczyzny.

A teraz stawiamy pytanie, jakże wobec narodu zachowywała się prasa warszawska i jak się zachowuje dzisiaj? Przez cały przeciąg czasu od powstania aż dotąd szła prasa po drodze zacnej i szlachetnej, postępowała z godnością i taktem, wzbudziła ku sobie zaufanie powszechne i szacunek ogólny. Spostrzegłszy nowy zwrot w wewnętrznej pracy narodu, popierała chętnie i gorliwie wszelkie jego usiłowania, zmierzające do podniesienia dobrobytu materjalnego. Niejednokrotnie występowała sama z inicjatywą, pobudzała do ruchu, do myślenia o sobie, niweczyła zastój. podniecała energję, wskazywała nowe tory pracy organicznej — jednem słowem w dziedzinie spraw ekonomicznych i społecznych spełniała i spełnia swoje zadanie wzorowo, sumiennie, bez żadnej nagany. W kierunku tym obok pojedynczych jednostek, działających luźnie i sporadycznie ale systematycznie, odznaczył się szczególniej *Przegląd Tygodniowy*, pismo z całej prasy warszawskiej najbardziej ruchliwe i postępowe, przez jakiś czas organ takzwanej młodej prasy. *Przeglądowi* należy się ta zasługa niezaprzeczona, że pierwszy począł budzić społeczeństwo do życia, do pracy rozumnej i pożytecznej, że zwolna, ale skutecznie reagował przeciw stagnacji, że śmiało podnosił wszystkie kwestje choćby i bardzo nawet drażliwe, że szerzył ideje postępowe, że podjął walkę ze wstecznictwem. że wreszcie pociągnął za sobą i inne pisma warszawskie. Ale tenże *Przegląd* w niepohamowanym zapędzie przekroczył nieopatrznie granice, zakreślone zdrowym rozsądkiem i naturą interesów prawdziwie narodowych, których nie pojął lub też pojąć nie chciał. Stał się zbyt jednostronnym i w swych przekonaniach zbyt zaciekłym. Wyznawca pozytywizmu filozoficznego, wziął się teorje tej doktryny aplikować do życia praktycznego, wywiesił sztandar utylitaryzmu bezwzględnego, postawił narodowi za ideał interes a za bożyszcze zysk, któremu wszyscy winni byli bić czołem. Propagując tak gruby materjalizm w praktyce życiowej, a idąc dalej konsekwentnie, musiał zanegować i zanegował wszystkie najwznioślejsze uczucia i zasady narodowe, które stanowiły dotąd duchową karm społeczeństwa, dodawały mu w nieszczęściach otuchy i pokrzepiały nadwątlone zwątpieniem siły. Z drugiej znowu strony zwrot ku krytycyzmowi, przejawiający się wyraźnie w literaturze naszej od czasu powstania ostatniego, znalazł w *Przeglądzie* gorliwego orędownika. Ale i w tym kierunku przebrał *Przegląd* miarę. Nie zadawalniając się wytykaniem rzeczywistych błędów przeszłości, już to przez nieuctwo, już przez nieoględność i brak taktu, lekceważył i to, co zasługiwało na szacunek, obrzucał błotem i to, co naród uważał za czci godne. Wyszydzał wszystkie najszlachetniejsze porywy, wyśmiewał zasady, w imię których walcząc, najlepsi synowie ojczyzny dawali głowy pod topór lub cierpieli męki w katorgach. Tak więc popadłszy w ostateczność, wszedł *Przegląd* na manowce i chciał za sobą pociągnąć ogół, chciał aby naród pogrążył się w błocie materjalizmu, aby zapomniał o drogiej spuściźnie przodków swoich. aby się wyrzekł wszelkich o lepszej przyszłości marzeń. Stał się tem samem *Przegląd* szkodliwym i zaraźliwym. Na szczęście jednak nasze wpływ jego był i jest bardzo ograniczony. Wyjąwszy głów niedowarzonych, nikt się jego błędnym teorjom otumanić nie dał. Wszyscy co zdolniejsi współpracownicy, oprócz jednego tylko, opuścili pismo, i rozprzągł się zastęp młodej prasy. Inne organa prasy warszawskiej potępiły *Przegląd* jednogłośnie, a nie ustając w szerzeniu zdrowych zasad ekonomicznych, i czuwając wytrwale nad poprawieniem wewnętrznych stosunków społecznych, kroczyły i kroczą po drodze umiarkowanej i oględnej. Niektóre z nich rozwinęły nawet w ostatnich czasach większą od innych energię i zajęły stanowisko wybitne. W ogóle tak dzienniki jak i pisma tygodniowe, z małym bardzo wyjątkiem, postępując rozumnie w kierunku przez nas zaznaczonym. zasłużyły się i zasługują dobrze na szemu społeczeństwu; pojmują jego interesa ekonomiczne i społeczne, znają jego potrzeby, wyobrażają wiernie jego dążności w tym względzie, popierają ochotnie wszystko, co przyczynia się do podniesienia bogactwa i oświaty, — zgoła spełniają swe zadanie godnie i bez zarzutu.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 1. lutego.

(R. R.) Słusznie zauważył jeden z tutejszych dzienników, iż chcąc zmierzyć wzrastającą z każdym dniem chęć Moskwy wycofania się z afery wschodniej, to dość porównać ton, w jakim w gorących miesiącach przeszłego roku odzywał się *Gołos* z tem, co pisze tenże dziennik obecnie. — Wówczas wołało to panslawistyczne piśmidło: w oblicza Anglji zdławimy Turcję; dziś organ petersburgski zarzucił już komedję „z powołaniem słowiańskiem" Moskwy między niepotrzebne rupiecie, wyrzekając się uroczyście wszelkich konszachtów z Serbją, i nawet, jak twierdzi *Temps*, doradzając księciu Milanowi zawarcie pokoju. Ta zmiana frontu zdaje się być wskazówką, iż Moskwa czuje się izolowaną, i w istocie russofilskie nawet dzienniki w Berlinie wypowiadają teraz bez ogródki, że Moskwa tylko na moralne poparcie ze strony państwa niemieckiego liczyć może, i wiedeński organ urzędowy, jakby przedrwiwając sobie, przypomina, iż wszelkie koncesje, na jakieby się W. Porta chętnie zgodziła, prawie dosłownie zawarte s ię znajdują w nocie reformowej hr. Andrassyego.

Usiłowania pokojowe z Czarnogorą nierównie idą trudniej, chociaż, jak donoszą do *Deut. Ztg.*, książę Mikołaj miał oświadczyć ajentowi tureckiemu Azarian, iż życzy sobie, odpowiedź atoli urzędowa na wezwanie W. Porty nie odeszła jeszcze z Cetynji. Powyższy dziennik podaje także trudny nieco do zrozumienia telegram ze Stambułu, iż rząd turecki zamierza zażądać od hr. Andrassego wyjaśnienia, co mają oznaczać niezwykłe nagromadzenia wojsk austrjackich na granicy bośniackiej; jak niemniej ciekawe jest doniesienie zamieszczone w *Presse*, iż w Warszawie czynią przygotowania do zjazdu trzech cesarzy, przynajmniej ruch niezwykły w Łazienkach, w Belwederze i w pałacu namiestnikowskim, zapowiada jakichś ważnych gości. Nie bez znaczenia jest także, co telegrafują z Rzymu, iż Austrja, Włochy, Anglja i Francja porozumiały się, aby nie dopuścić do wybuchu wojny, dopokąd W. Porta nie przeprowadzi uchwalonych reform, i że Moskwa życzy sobie serdecznie drugiej edycji konferencyjnej; mocarstwa zaś względem tego życzenia są częścią jeszcze nie zdecydowane, częścią niechętnie usposobione. By już nie pominąć nic, co może się odnosić do kwestji wschodniej, zaznaczam, iż, jak nadmienia *Narodni List (Il nationale)*, zarządzono w południowej Dalmacji ponownie przygotowania militarne na większy rozmiar; do Raguzy awizowano już wkrótce przybycie 5000 żołnierza, a nadto dwie fregaty pancerne mają być tam stacjonowane. Tymczasem kłopot ugodowy przeciąga się w nieskończoność.

Na ten temat oba gabinety odbywają ciągle pogadanki i oficjalne i nie urzędowe na objadach to u bar. de Pretis, to u księcia Auersperga. W pogadankach tych bierze także żywy udział i jeneralicja (pp. Pipitz, Wodianer) i sztab „Nationalbanku (sekretarz Lucam). Według doniesień do *Pester. Cor.*, do *Budap. Corr.*, do *Pest. Lloyda* dwie krążą wersje o rezultacie tych narad; pierwsza z nich mówi. iż bar. Wodianer, projekt pośredniczący wypracowany przez jednego z członków „Nationalbanku", a polegający na zatrzymaniu jednego banku o formie dualistycznej, z tą poprawką. iż rząd węgierski miałby sobie zagwarantowany wpływ nie na bank sam, lecz na fiiję tegoż w Peszcie, i na miejscową tamże dyrekcję, iż bar. Wodianer ten projekt przyjął za swój; druga zaś wersja mówi, iż pięcioletnie prowizorjum się utrzyma, po upływie którego, gdyby jeszcze nie przyszło do porozumienia stanowczego, to w notach wspólnych państwowych miałyby być uiszczane wzajemne należytości obu połów monarchji, tak co do podatku konsumcyjnego jak i co do ceł i na wspólne wydatki. Jak rzeczy stoją to zdaje się być zamiarem obu rządów paktujących, i wobec ludności podatkującej, i wobec parlamentów stanąć z faktem dokonanym *Pesti Naplo* donosi, iż w gabinecie Tiszy przyszło do rozdwojenia, mianowicie bar. Wenkheim, uważając za niemożebny samoistny bank węgierski, nalega na kompromis z „Nationalbankiem." Wenkheim wspominany jest nawet jako presumtywny następca Tiszy. Urzędowy także *Hon* uderza ostro na Tiszę, by już raz był koniec tej rujnującej niepewności; a *Kelet Nepe* chce wiedzieć, że już w Peszcie Tisza odstąpił od majowych stypulacji, przystając na pięciolotnie prowizorjum, którego bliższe warunki mają być teraz określone. Dzisiaj oba prezesowie gabinetów referują przed cesarzem, poczem

---

Kronika lwowska.

(Jak tu referować, i o czem? Karnawał, karnawał i jeszcze raz karnawał. Arystokratyczna popularność balu muzycznego. Od czego szanowna publiczność trzyma sobie kronikarza Upadek mazura. Reduta strażacka. Pan K. E. Franzos i krytyka niemiecka.)

Nie było jeszcze tygodnia, w którymby się tak mało wydarzyło nowego, jak w tym, który dzisiaj upływa W całej Europie panowała cisza zupełna, nader sprzyjająca rozwojowi uciech zapustnych. Nic dziwnego, że i Lwów przypomniał sobie, jak krótkim jest karnawał, a jak długiem życie bez niego. Rzuciliśmy się tedy z zapałem w wir kotyljonowy, odkładając wszystkie inne sprawy do rozmyślań wielkopostnych. Wir ten sprawia, że nie tylko z objektywnych, ale i z subjektywnych powodów zadanie sprawozdawcy brukowego jest dziś nadzwyczaj trudnem..

Gdybym przynajmniej wiedział w tej chwili, jaki rezultat wydało skrutynium wyborów do Rady miejskiej, i co się stało z listą. na której tendencyjnie opuszczono nazwisko p. Bobownika! Albo gdybym zresztą wiedział choć to, co zacz jest ten Bobownik, i z jakich powodów jednym wyborcom powołanie go do zasiadania na krześle kurulskiem wydało się pożądanem, podczas gdy drudzy objawili wprost przeciwne zdanie! Ale niestety, ignorancja moja w tej mierze przechodzi wszelkie granice, i nie bez zarumienienia się zmuszony jestem wyznać, że nie znam p Bobownika i nie wiem, dlaczegoby miał być, albo nie być radnym. W kwestji gazowej także nie zoryentowałem się jeszcze, i nie wiadomo mi, o ile nas oszwabiono za czasów absolutnych, a o ile teraz dajemy oszwabiać się sami. W takich warunkach nie wypada mi nic, jak tylko zrezygnować z referatu co do spraw municypalnych i nie robić konkurencji pp. politykom, których specjalnością wyłączną jest rozprawianie o rzeczach zupełnie im nieznanych.

Jedynym przedmiotem, który zostaje „kronice lwowskiej" wobec tego wszystkiego, jest ruch karnawałowy. Zapisać tu wypada spostrzeżenie, że bale urządzane przez młodzież akademicką z każdym rokiem udają się gorzej. Winne są temu kasyna i ich wieczorki, na których tańcząca publiczność używa do syta przyjemności kręcenia się i skakania w takt, jako też i bez taktu. Pewien znowu odłam tej publiczności sprzyja wyłącznie Towarzystwu muzycznemu i nie bywa z zasady na żadnym innym balu, oprócz na muzycznym, który uchodzi za zabawę więcej od innych arystokratyczną. Na takie uprzedzenie nie ma rady, i jeżeli kto wbije sobie w głowę, że stanie się podobniejszym do hrabiego, albo podobniejszą do hrabiny, tańcząc na dochód muzyków, niż gdyby tańczył na dochód młodzieży uczącej się prawa, filozofji, albo techniki, to najpiękniej napisany artykuł uprzedzenia podobnego nie wykorzeni. Każdy człowiek, nie wyjmując Galicjanina, zamiast kontentować się zapewnieniem Pisma Św. że jest stworzonym na podobieństwo boskie, stara się przedewszystkiem o to, ażeby było jak najmniej różnicy między nim a hrabią. Walka z tą słabością ludzką jest pozbawioną wszelkiej nadziei zwycięstwa, zwłaszcza w naszych demokratycznych czasach, w których Europa posiada republikę z książętami, markizami, orderami itp, a Ameryka nosi się z myślą utworzenia nowego cesarstwa. Akademicy lwowscy będą więc musieli obmyślić inne jakie sposoby przysporzenia dochodu swoim czytelniom i stowarzyszeniom wzajemnej pomocy, a zrzec się balów, które ich narażają na znaczny niedobór, udają się tylko muzykantom.

Na bal muzyczny składa się oprócz miasta także i prowincja, interesują się nim nawet inne dzielnice naszej ojczyzny. Otrzymałem niedawno list z Królestwa, którego autor, nie znając mię i nie będąc mi znanym osobiście, uprasza mię, ażebym się pofatygował na tę zabawę, i z widoku pewnej piękności wiejskiej, którą mi wskazuje, zaczerpnął natchnienie do — poprawienia kilku wierszy wielbiących jej wdzięki, a dołączonych do listu. Wiersze te miałem następnie w zgrabny jaki sposób wplątać w „kronikę lwowską," a ponieważ autor listu nie podejrzywa mię z łaski swojej o to, bym frymarczył moim talentem pisarskim i poetycznym, więc dołączył trzy ruble na rzecz wydawnictwa ks. Przyniczyńskiego na Szlązku. Na nieszczęście, nie byłem na balu muzycznym, a gdybym był, to jeszcze zawsze nie byłbym zdołał poprawić nadesłanych mi wierszy, najpierw dlatego, że są desperacko niepoprawne, powtóre dlatego, że jestem w ogóle lichym wierszokletą, a po trzecie z powodu, iż niepodobny w tej mierze do braci moich w Apollinie, na widok wielkiej piękności umiem tylko oniemieć. Było jeszcze w tym liście i drugie zlecenie: miałem pójść na redutę i intrygować pomienioną piękność według danych mi wskazówek Więcej już szanowna publiczność czytająca nie wymaga od uniżonego swego sługi, kronikarza. I tej wszakże bagatelki wypełnić nie mogłem, bo nie jestem tak przewrotny, bym zdołał intrygować kogo według danej mi recepty, choćby homeopatycznej, a co ważniejsza, zamiast na redutę, poszedłem „poza redutę," i zabawiłem tam tak długo, że tymczasem pogaszono światło na sali. Tym sposobem, cała zamierzona intryga wyjdzie jedynie na korzyść wydawnictw ks. Przyniczyńskiego.

Nadmienić tu jeszcze muszę, „że pójść po za redutę", nie oznacza bynajmniej nic zdrożnego, jakby to może sobie tłumaczyć mogli niektórzy ludzie, upatrujący złą lub podejrzaną stronę w każdym postępku bliźniego. „Pójść po za redutę", jest to pójść do restauracji kasyna narodowego i przekonać się, że jest coraz gorszą, równie jak piwnica. Jak widzimy, jest to aberracja, w którą i najcnotliwszy człowiek popaść może, nie dając drugim zgorszenia. Daleko gorzej jest „pójść po za Radę państwa", albo po za sejm", a przecież i to praktykuje się w kołach poselskich, równie jak chodzenie „po za szkołę" u studentów. Mimo to studenci jakoś kończą szkoły, a posłowie pobierają dyety.

Z dalszych spostrzeżeń zapustnych należy tu jeszcze to, że jeżeli mody damskie rozwiną się, a raczej ścieśnią. jeszcze trochę więcej w kierunku, jaki obecnie przybrały, to wkrótce nasze panie będą musiały zupełnie przestać tańczyć. Nie będę tu powtarzał różnych niedyskretnych rewelacyj, które wyczytałem w różnych pismach zagranicznych co do najnowszej toalety damskiej, ale wystarczy to jedno, że aby zastosować krok do obcisłej sukni, nogi mają być spajane za pomocą elastycznej tasiemki. Zbadanie prawdziwości tego twierdzenia niech mi wolno będzie zostawić komu innemu, nadmienię tylko, że danserka spętana w ten sposób przestaje być danserką. Moda ta może się zresztą stać tem niebezpieczniejszą, gdy zyska niezawodne poparcie wielu mężów — tak tych, którzy mają powody obawiać się, by im żony nie uciekły, jak i tych, którzy się noszą z ukrytym zamiarem uciekania swoim żonom.

Faktem jest, że czy to z tasiemkami, czy bez tasiemek, kunszt Terpsychory chyli się u nas i wszędzie coraz bardziej ku upadkowi. Szczególnie da się to powiedzieć o mazurze. Wina nie spada wszak że ponoś na tańczących, ale na muzykę. Tempo, w którem u nas grywają mazura, jest za szybkie, a takt nie bywa należycie markowany. Kompozycje dzisiejsze są może bardzo pięknemi dla znawców muzyki. ale jako muzyka do tańca nie mogą iść w porównanie z dawnemi, skocznemi mazurami. Chwilami taki modny mazur kołysze się niewyraźnie, jakby chciał naśladować walca; widocznie kompozytor ponad rycerską poezję, leżącą w rytmie narodowym, rozlubował się w miękkich i lubieżnych dźwiękach z kraju „Feaków", jak Szyler nazwał Wiedeń. A szkoda jedynego tańca, w którym danser może prezentować się korzystnie. W walcu, na stu mężczyzn zaledwie jeden nie budzi politowania, gdy mu się przypatrzymy uważnie. Ten jest za długi, i musi kurczyć się niezgrabnie, aby mógł prowadzić tancerkę — tamten za krótki, zamiatając salę *treną* swojej damy, budzi obawę, że zamota się i zginie z kretesem w kilkosążniowej lawinie gazy czy tarlatanu... W interesie własnej próżności, mężczyźni powinniby zrzec się ile możności tańców wirowych, co przecież od nich zawisło. Ale tańce te mają swoją ponętę, silniejszą od miłości własnej. Są chwile, w których człowiek oddaje się rozkoszy nie myśląc o tem, jak się sam przytem prezentuje.

Z zeznań uczestników reduty strażackiej wynika, że maski i w tym roku zostały wiernemi swojej tradycji, tj. intrygowały przeważnie milczeniem, zostawiając wolne pole figurom z konferencji stambulskiej i wojny serbskiej, które grasowały po sali. Jenerał Czerniajew rozdawał każdemu, kto chciał, drukowaną relację swoich czynów wojennych. Oprócz Szamszur-paszy widziano także kilku Turków we frakach, otoczonych całym haremem maskowanych niewolnic, spożywających w milczeniu dary Ałłaha, nie wyjmując i tych, których koran wiernym zabrania. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w kraju chrześcjańskim finansowy rezultat całej tej operacji był jota w jotę podobny do tego, czego doświadczyła Turcja.

Na zakończenie, i ażeby już raz wyjść z pogadanek zapustnych, doniosę jeszcze, że p. K. E. Franzos, autor dzieła *„Aus Halb-Asien"*, otrzymał nareszcie i od Niemców odprawę, na jaką zasłużył. Wychodzące w Lipsku czasopismo *Allg. Literarischer Wochen-Bericht* umieściło recenzję napisaną przez p. Aleksandra Wagnera, która w trafny i dosadny sposóby ocenia wartość fabrykatów literackich p. Franzosa. *Dziennik Polski* powtórzy wkrótce najważniejsze ustępy tej krytyki.

nastąpi wspólna rada ewentualnie pod prezydencją cesarza; na piątek Tisza zapowiedział swój wyjazd z Wiednia.

Rada państwa po zwykłych jednodniowych pauzach dziś znowu ma sesję; główny tejże przedmiot dalszy ciąg debaty nad taryfą kolejową. Rozprawy nad tym przedmiotem są dość chaotyczne, i nie dziwno, w grze bowiem są różne sprzeczne sobie interesa, jak interesa skarbu, towarzystw kolejowych, ludności opodatkowanej, publiczności przesyłającej ciężary. Komisje parlamentarne pracują także gorliwie. W komisji do prawa przeciw opilstwu (referent Rydzowski) § 1 został przyjęty z małą poprawką; w komisji kolejowej wywiązała się żwawa dyskusja nad przyznaniem rządowi prawa co do nadzorowania w udzielaniu kart wolnego przejazdu permanentnych; w komisji do reformy wymiaru podatkowego sprawozdawca dr. Beer złożył referat, gdy przyjęty został wniosek dr. Schaup, aby maximum jednostki podatkowej oznaczyć na 1 złr. 65 ct. Powszechne zaciekawienie panuje, co rząd odpowie na interpelację dep. Worz. podpisaną przez stronnictwo prawa, z powodu broszury wydanej bezimiennie w Lipsku pod tytułem: „Lasser, genannt Auersperg. Eine cislaithanische Zeitstudie“, a przedstawiającej uczciwość kilku z ministrów w nader ujemnem świetle. (Interpelację podamy w poniedziałek.PR)

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Pomiędzy Berlinem a Petersburgiem zapanowało pewne oziębienie i niechęć nareszcie, które objawia się już głośno. *Petersb. Wied.* wyrażają się o opinji sfer rządzących w Berlinie następnie: „Panujące w berlińskich kołach rządowych uparte przekonanie, że wojna rossyjsko-turecka jest nieuniknioną, budzi podejrzenie, iż tam życzą sobie chyba tego starcia. W podejrzeniu tem utwierdzają nas poniekąd półurzędowe organy rządu niemieckiego, które ciągle prawią o konieczności wojny pomiędzy Turcją a Moskwą, a jednocześnie tę ostatnią zachęcają, ażeby wyzwała Turcję do zbrojnego wystąpienia. Zachęcanie to wykonywa się bardzo zręcznie, nie bezpośrednio. Wygląda ono tak, jakby chciano zawołać na nas: „Nie bójcie się, i czegóż mielibyście się obawiać? Z Turkami dacie sobie zawsze radę“. Jesteśmy bardzo wdzięczni organom półurzędowym prasy niemieckiej za dodawanie nam otuchy i za rady, ale mimo to widzimy w tem nieszczerość, fałszu trochę. Jeżeli księciu Bismarkowi do jego polityki wewnętrznej potrzebna jest wojna na zewnątrz, to niech ją podejmie na własne ryzyko. Rossja nie podejmie wojny pod żadnym warunkiem dla przypodobania się kanclerzowi niemieckiemu, ażeby mu w ten sposób ułatwić tylko walkę w nowym parlamencie, którego postawa opozycyjna zaczyna trwożyć dyktatora Niemiec. Wierzymy jednak tak dalece w genjusz i gwiazdę wielkiego kanclerza, że wszelką pomoc z naszej strony uważamy nietylko za zbyteczną, ale nawet za ubliżającą dla niego, i dla tego nie możemy się zdecydować do niesienia mu w ten sposób pomocy, tembardziej, iż polityka podobna mogłaby nas kosztować bardzo wiele“. *Nordd. Allg. Ztg.* odpowiada [illegible] miec nie jest bynajmniej tak rozpaczliwe jak położenie Moskwy. Konstatuje, że niemniej smutne jest położenie wewnętrzne Austrji, Włoch i Francji, a jednak nie ośmielilibyśmy się — powiada organ Bismarka — obrażać którekolwiek z tych państw podsuwaniem mu myśli, iż dla uniknięcia przeciwności wewnętrznych, życzy sobie wojny na zewnątrz.

Wiadomo, że przed pół rokiem rząd moskiewski ze strachu przed rewolucjonistami upoważnił gubernatorów do wydawania takich praw i rozporządzeń, jakie się im wydadzą za stosowne ze względu okoliczności miejscowych, chociażby prawa te i rozporządzenia w wyraźnej stały sprzeczność z prawem rządowem, słowem, kraj cały został wydany na dowolność kilkudziesięciu baszów carskich, niekoniecznie ludzi odznaczających się zawsze loiką i poczciwością w swoich czynnościach. Nie zadawalając się powyższem rozporządzeniem, rząd teraz jeszcze dalej poszedł. Jakkolwiek lichy jest zakres działania władz autonomicznych, to jednak i one zdały się podejrzanemi dla rządu i oto *Petersb. Wied.* donoszą, że w sferach wyższych rządowych podniesiono projekt, czyby nie było lepiej, gdyby wszelkie interesy ziemstw nie wprzódy były załatwiane, jak po przedstawieniu ich do zaopinjowania gubernatorom? Dopiero po uzyskaniu pozwolenia na to od gubernatorów, ziemstwa tj. władze autonomiczne gubernjalne będą mogły myśleć o zakładaniu szkółek, szpitalów itd.

Gołos wciąż jeszcze zamieszcza korespondencje z Kiszeniewa, wychwalające doskonały stan armji naddunajskiej, której wódz, jak biuletyny lekarskie donoszą, „raczył już uczuć apetyt do jadła.“ Korespondent pisze, że miejscowi mieszkańcy, pamiętający armję z czasów wojny krymskiej, powiadają, że obecna o wiele przewyższa tamtą tak pod względem karności, jak i postawy wojskowej, ale tylko intendentura wiele zostawia do życzenia. — Według gazety *Jachta* flota na Białem morzu, w porcie archangielskim w przeciągu roku przeszłego zwiększyła się o siedmnaście statków żaglowych mniejszego rozmiaru i o jeden parochód sprowadzony z Anglji.

Nędza w kraju coraz się wzmaga. Z Tuły piszą do *Gołosu*, że w skutek przerwania wszelkich robót w fabrykach i zakładach przemysłowych, blisko trzy tysiące robotników pozostaje bez chleba. Stan ten trwa już czwarty miesiąc. Nędza, jaka panuje między klasą robotniczą, stała się przyczyną w ostatnich czasach mnóstwa przestępstw. Nieszczęściem, dodaje korespondent, dotychczas nie starano się w niczem ulżyć nędzy między robotnikami.

Z innych miejscowości dochodzą nie mniej brzydkie wiadomości. Wszędzie święta golizna. Tak naprzykład korespondent do *Birż. Wied.* donosi z Odessy, że pomimo odroczenia terminu złożenia podatków z miasta, podatki te wcale nie wpływają, tak dalece, że kasa miejska byłaby zmuszoną zawiesić wszelkie wypłaty, gdyby bank państwa nie zasilił jej pół miljonem rubli. Jakkolwiek te pieniądze mają swoje specjalne przeznaczenie, w końcu jednak się wyczerpią. „Cóż będzie wówczas? pisze korespondent — termin ostateczny wniesienia podatków upływa z dniem 28. stycznia, a do 23. kasa nie otrzymała ani kopiejki.

Turcja. Mithad-pasza stara się dla prasy europejskiej a może i dla dyplomacji o ciągłe niespodzianki, czy zarówno miłe we wszystkich stolicach Europy, nie wiemy, ale że każda z tych niespodzianek jest jakimś czynem ważnym i rozumnym, dla dobra ojczyzny Mithada zrobionym, to dość oczywiste. Notujemy tu znowu dwa świeżej daty fakta, świadczące o takcie i roztropności dzisiejszego kierownika nawą państwa ottomańskiego. Ze Stambułu donoszą: „Przed kilku dniami patrjarcha ormiański msgr. Narses, został zaszczycony wizytą wielkiego wezyra, co wywołało niesłychaną radość w całej kolonji ormiańskiej. W przemowie do patrjarchy zwrócił Midhat paszę uwagę dostojnika kościoła chrześcijańskiego, że Ormianie znaleźli w państwie tureckiem drugą ojczyznę, i że pod opiekuńczemi skrzydłami tego państwa zdołali bez przeszkody utrzymać do dziś swoją wiarę, obyczaje i język swój ojczysty. Midhat wyraził nadzieję, iż Ormianie nie zapomną pewnie o tem, i pozostaną także w przyszłości wiernymi synami ojczyzny (Vatan). Patrjarcha zapewnił ze swojej strony, iż naród, którego jest reprezentem był zawsze najwierniejszym ludem państwa Osmanów i takim będzie zawsze. *Daily Telegraph* podaje ze Stambułu wiadomości następne: „Midhat pasza wydał edykt rządowy, zarządzający rozbrojenie całej ludności stanu cywilnego.“ Z wyjątkiem żołnierzy, policji i podróżnych w okolicznościach wyjątkowych, nie wolno nikomu nosić broni. Ważne to rozporządzenie jest niemal targnięciem się na zastarzałe obyczaje, ale też jednocześnie zdolne usunąć zgubne skutki tego obyczaju w stosunkach na Wschodzie.

Donosi także wzmiankowany dziennik, iż zwołanie parlamentu tureckiego naznaczone zostało na dzień 1go marca. Wybrano już wielu członków do izby niższej a w ich rzędzie wielu chrześcjan. Rozumie się, że nie mało trudności sprawia ludność wiejska w skutek swej nieznajomości i braku doświadczenia w życiu parlamentarnem. Wydano zatem tymczasową ustawę, przepisującą sposób wykonania obecnych wyborów. Pracuje tymczasem pięć komisyj specjalnych nad przygotowaniem projektów do ustaw, które mają być przedłożone zbierającemu się parlamentowi do sankcji. Ustawodawcze te projekta zawierają szczegóły konstytucji, tudzież formalne postanowienia wprowadzające w życie konstytucję. Lista senatorów izby wyższej prawie gotowa i zostanie wkrótce ogłoszoną. Jednocześnie wykończają niemal zupełnie budynek, przeznaczony dla przyszłej sesji parlamentarnej. Przeznaczono na ten cel dawny uniwersytet nieopodal od meczetu Zofijskiego.

Times radzą Turcji w artykule poświęconym specjalnie przedmiotowi zamianowania gubernatora Bułgarji, ażeby Porta mianowała nim pułkownika Gordona, Anglika, pozostającego obecnie w służbie wicekróla egipskiego, a zajmującego tam stanowisko gubernatora w Afryce środkowej. *Times* mniemają, że Gordon podobać się będzie wszystkim chrześcjańskim rządom, pod czas gdy gubernator Moskal byłby niemiły rządowi austrjackiemu, a austrjacki niemiły rządowi rossyjskiemu.

Według doniesień z Pesztu do *Fremdenblattu*, ambasada turecka w Wiedniu wydelegowała do rokowań pokojowych z Serbją ajenta poselstwa tureckiego Falkona effendiego, książę Milan zaś [illegible] agentowi dr. Zukiczowi.

W Wiedniu mają być prowadzone rokowania tylko nad następnemi sześciu punktami:

1. Przyjęcie paryskiego traktatu z r. 1856 i przywrócenie *status quo*. 2. Jakie gwarancje zapewni Serbja rządowi tureckiemu w kwestji dotrzymania warunków pokojowych. 3. Ustanowienie terminu, w przeciągu którego Turcy mają ewakuować zajmowane obecnie pozycje w Serbji. 4. Ustanowienie odszkodowania wojennego i terminu dla wypłaty haraczu w przyszłości. 6. Postanowienia dotyczące przyszłej siły zbrojnej Serbji.

Według doniesień z Wiednia z dnia 1. b. m. zdał w dniu tym Aleko pasza sprawę hr. Andrassemu z dotychczasowego przebiegu rokowań z Serbją.

W sprawie zawarcia pokoju z Serbją zabierają głos tureckie narodowe dzienniki *Bassiret* i *Vakit*. Żądają one, ażeby wystosowano do Serbji ultimatum, w celu zmuszenia tego księstwa do przyjęcia warunków pokojowych w przeciągu 24 godzin. W takim razie bowiem odwołane z Serbji wojska tureckie mogłyby być użyte przeciw Rossji.

Francja. Niektóre paryskie dzienniki napomykają o okólniku, który wyjść ma od księcia Décazes, ministra spraw zagranicznych, i zawierać określenie stanowiska Francji wobec konferencji stambulskiej. — Stanowisko to zresztą charakteryzuje dość wyraźnie artykuł w *Journal des Débats*, którego ustęp najważniejszy opiewa: „Zaznaczamy fakt, iż od kilku dni objawia się w Europie dążność wiele obiecująca, gdyż uśmierzająca gorączkę umysłów. Złagodniał nawet ton prasy moskiewskiej tak do niedawna gwałtowny. Wynurzają się objawy większego umiarkowania i sprawiedliwszego ocenienia sytuacji. Nawet prasa niemiecka złagodniała wobec nas cokolwiek i zaprzestaje pomału obrzucać nas bądź co bądź komicznemi obwinieniami. Wyrabia się w opinji publicznej przekonanie, że Francja nie chce zakłócić spokoju Europy, że jest w teraźniejszości i na długo jeszcze w przyszłości zajętą raczej własnemi wewnętrznemi sprawami, jak awanturniczemi przedsięwzięciami na zewnątrz. Mamy w istocie do rozwiązania niejedno zadanie ekonomiczne i musimy przygotować naszą wystawę. *Spodziewamy się jednak, że Niemcy nie zażądają, ażebyśmy się zachowali biernie względem spraw europejskich i żebyśmy pełni życia pogrzebali się pod brzemieniem naszego nieszczęścia. Takiego żądania nie moglibyśmy spełnić.* Francja, jaką jest obecnie, nie żywiąc zamysłów egoistycznych i ambitnych, nie szukając tak wewnątrz jakoteż i na zewnątrz innych celów, nie pragnie, jak zastosowania tych idei konserwatywnych, które zdolne będą zapewnić spokój. Na takiem szczerem i niezłomnem stanowisku znajdujemy się wobec świata, interesa zaś i honor Europy nakazują jej uszanować to nasze stanowisko.

Francuski minister oświaty zawezwał niedawno okólnikiem gminy i departamenta, ażeby uchwaliły pewne kwoty na utrzymanie szkół elementarnych, przez to bowiem byłoby możliwe zniesienie opłaty szkolnej, zapewnił oraz pomoc ze skarbu państwowego tam, gdzieby miejscowe fundusze okazały się niedostatecznemi. W skutek pomienionego okólnika wprowadziło dotychczas przeszło tysiąc gmin naukę bezpłatną w szkołach ludowych, prócz tego z każdym niemal dniem zgłaszają się coraz nowe gminy z zapowiedzią urządzenia szkół elementarnych wolnych od opłaty.

Corr. Univ. sygnalizuje z paryskich kół finansowych bliskie bankructwo państwowe w Grecji.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 1. lutego. Toczą się ciągle pogadanki poufne między ministrami austrjackimi i węgierskimi, jako też dyrektorami banku nar. austrjackiego w przedmiocie ugody. Przebieg ich ma być pomyślny, zamiar utworzenia prowizorjum ma być zaniechany.

* Na posiedzeniu komisji do ustaw o pijaństwie i lichwie w Galicji, podniósł dep. Rydzowski potrzebę nie tylko karnych, ale i cywilnoprawnych postanowień przeciw lichwie. Komisja postanowiła wziąć ten wniosek pod obrady po załatwieniu projektu rządowego. Przyjęto §. 1. ustawy o lichwie z małemi zmianami. Brzmi on teraz: „Kto w celu wydobycia nadmiernego zysku z udzielenia kredytu, zawiera z dłużnikiem ugodę na warunkach, których szkodliwości dla siebie tenże nie jest zdolnym poznać w skutek znanej wierzycielowi swojej słabości umysłu, braku doświadczenia, lub w skutek wzruszenia chwilowego, albo też lekkomyślności; ten popełnia występek (*Vergehen*) i karany ma być aresztem od jednego do sześciu miesięcy, albo grzywną od 100 do 1000 złr.“

* Jokai pisze w *Honie*, że gdyby w kwestji bankowej sejm uchwalił walkę ekonomiczną z Austrją, walkę tę Węgry prowadzić będą nie „aż na noże“, ale „aż do ostatniej łyżeczki srebrnej.“

* Dzienniki czeskie ogłaszają listę kandydatów stronnictwa staroczeskiego do wyborów na posłów do Rady państwa, które odbędą się 9. i 15. b. m. Chodzi o 16 posłów z gmin wiejskich, a 16 z miast.

Rada państwa.

230 posiedzenie Izby deputowanych.

Wiedeń 1. lutego.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad taryfą maksymalną przewozu osób i towarów na kolejach żelaznych uchwala Izba, że na kolejach gwarantowanych wydawane być mogą stałe wolne karty jazdy jedynie za zezwoleniem ministra handlu. Herbst wykazuje absurda, do których prowadzą wyjątkowe taryfy, które są niejako premia dla zagranicy. Z Drezna do Pesztu można niektóre towary przewozić taniej, niż z Aussig do Pesztu. Bawełna z Bodenbach musi iść na Drezno do Wiednia, ażeby transport wypadł taniej. Odnośny punkt ustawy odesłano do komisji wraz z dodatkami i poprawkami postawionemi w Izbie.

Z porządku dziennego nastąpiła ogólna dyskusja nad ustawą o egzekucji przeciw nieruchomościom. Mniejszość komisji wnosi odroczenie stanowczego załatwienia przedmiotu do czasu ogólnej reformy całego postępowania cywilnego, i proponuje prowizorjum. Za wnioskiem większości komisji, popierającym przedłożenie rządowe, zapisali się do głosu z Galicji dr. Kabath i p. Kowalski. Przemawia Edlbacher jako sprawozdawca mniejszości, za częściową zmianą postępowania egzekucyjnego. Na tem zamknęto posiedzenie. Następne w sobotę.

Kronika.

Lwów d. 3. lutego.

Rada m. Lwowa na posiedzeniu dnia 1. bm. na wniosek p. r. dr. pr. Zuckra, sprawozdawcy sekcji II, przyjmuje zapis śp. Franciszka Blanca, w roku zesz. uczyniony na rzecz klasy rzemieślniczej. W myśl testatora z procentów zapisu, wynoszącego obecnie do 17,090 gld., po 6 latach od dnia zgonu testatora, będą rozdawane co roku 4 premje dla terminatorów rzemieślniczych. — Rada pozwala p. Raczyńskiemu przelać prawo swe do dzierżawy dóbr miejskich Błotnia, na osobę p. Salomona Landau, z tem, że ten ostatni przyjmie na siebie zaległość pierwszego względem gminy m. Lwowa. Zatwierdzono sprawozdanie komisji administracyjnej dochodów niestałych o stanie tychże dochodów za r. 1876. Dochody wynosiły przeszło 1,189,000, rozchód przeszło 1,118,000 gld. (samego czynszu wraz z podatkami rząd pobrał gotówką więcej jak 352,000 gl.), a zatem zostało około 71,000 guld. czystego. Jest to mniej o 58,000 w porównaniu z r. 1875, ale więcej w porównaniu z r. 1874. W myśl statutu miejskiego z powyższych 71,000 czystego, Rada przeznaczyła około 19,000 częścią na tantiemy dla urzędników biura dochodów niestałych (wypada po gld. 22·10 na każde 100 gld. pobieranej pensji), oraz na różne remuneracje, a dalej na wsparcia kalek nie mogących dalej nieść służby, i wdów po zmarłych urzędnikach lub sługach. Po załatwieniu sprawy powyższej, sprawozdawca sekcji II p. r. Dąbrowski odczytał wykaz o funduszu zaopatrzenia dla członków administracji dochodów niestałych; fundusz ten wynosi obecnie przeszło 50,000 gld.

Wydział krajowy proponował w roku zesz., aby Lwów przyczynił się do rekonstrukcji drogi prowadzącej od rogatki Gródeckiej do Kulparkowa, Rada nie przychyliła się do tej propozycji. Miasto i bez tego ubogie, a wspomniana droga należy do kategorji dróg krajowych; dla czego Wydział kraj. zapomniał w czasie właściwym postarać się w Sejmie, aby za takową uznaną była? Niech Wydział kraj. teraz to zrobi w następującej kadencji sejmowej, a gmina m. Lwowa po za prestację przepisaną przez ustawę drogową nic nadto uczynić nie może.

Rekurs jakiegoś p. Abrahama (nazwiska nie dosłyszeliśmy) w sprawie bałowniczej, aby mu pozwolono jakieś komórki i zakamarki na swem podwórzu zachować, został odrzucony.

Sprawozdawca sekcji II p. r. Niemczynowski proponował dla Towarz. „Harmonji“ 100 guld. rocznej subwencji, ale na wniosek dr. Goldmana, poparty pięknem słowem p. r. Piątkowskiego, Rada przyznaje 300 gld.

P. Gustaw Hochfrejer, na wniosek sprawozdawcy sekcji administracyjnej, p. r. Pietsha, utrzymał się przy antrepryzie wywożenia nieczystości z kanałów na dalsze 3 lata, pod następującemi warunkami: Będzie wywoził nieczystości w stanie zupełnie bezwonnym; od każdego metra kubicznego otrzyma po 4 gld., na robotnika dziennie 1 gld., a na dozorcę 80 ct. — P. Łukaszewicz, z zaboru moskiewskiego, który otworzył niedawno antykwarnię przy ulicy Halickiej naprzeciw nowego gimnazjum, otrzymał przyrzeczenie przyjęcia do gminy za opłatą 10 gld. taksy, zaś p. Wład. Gierc, rodem z Tarnowa, majster blacharski, otrzymał i przyrzeczenie przyjęcia do gminy i obywatelstwo zarazem, pierwsze za opłatą 10, drugie za opłatą 100 gld. taksy.

Pani Franciszka Górska, wdowa po śp. Ksawerym Górskim, prosiła i otrzymała w roku zeszłym przyjęcie do gminy wraz z trzema jej synami, za opłatą 30 gld., a teraz znów prosi, aby ją zwolniono od tej opłaty. Zdziwiło to magistrat, jak również i sprawozdawcę sekcji administracyjnej p. r. Stokowskiego, który się przekonał, że stan majątkowy pani Górskiej wcale nie jest tak złym, ażeby nie mogła tych 30 gld. zapłacić. Pani Górska przed paru laty kupiła dobra Smolin za 45,000 gld., wprawdzie nie całą kwotę zapłaciła gotówką, co tabula wskazuje, lecz zawsze jeszcze jest w stanie zapłacić 30 gld. taksy, a więc niech płaci.

Ks. Kiślicki, infułat Zamojski, zmarły jeszcze za czasów Zygmunta III, bo w r. 1620 zapisał testamentem na rzecz uczniów m. Lwowa cały swój majątek wynoszący około 16,000 ówczesnych złotych polskich. Zapis ten piękny wraz z zaborem kraju zabrany także został, ale jakieś przed kilkunastu laty uszczuplony wprawdzie nieco, powrócił nazad do kraju.

W myśl więc testatora, p. r. dr fil. Gerstman, sprawozdawca sekcji edukacyjnej proponuje, a Rada uchwala nadać z tego zapisu stypendjum wynoszące 115 gld. uczniowi I klasy gimnazjum Franciszka-Józefa, Tadeuszowi Danielskiemu. Był drugi kompetent równych lat i kwalifikacji, ale jako syn rodziców nieco lepiej się mających od rodziców pierwszego, musiał być pominiętym.

Po załatwieniu spraw powyższych, Rada przeszła do obrad tajnych.

(s.) **Kronika balowa** Reduta strażacka urządzona onegdaj 1go w sali teatralnej, wypadła jak na teraźniejsze czasy wcale dobrze. Masek charakterystycznych było kilkanaście; między niemi wyszczególniał się humorem i doskonałą charakterystyką czystej krwi „baciarz“ lwowski.

Bal Towarz. muzycznego urządzony równocześnie nie wypadł lepiej jak pierwszy bal akademicki. Par było zaledwie 30-kilka a do kotyljona stanęło tylko 14 par.

Dzisiaj w sobotę 3go odbędzie się w sali teatralnej reduta akademicka, połączona z loterją fantową i przedstawieniem magicznem; w kasynie mieszczańskiem będzie wieczorek z tańcami, a we Frohsinie, kasynie wojskowem i kasynie izraelickiem będą także tańce.

Promocja. Dnia 3. lutego b. r. otrzymał pan Celestyn Fried, c. k. auskultant sądu krajowego lwowskiego na wszechnicy tutejszej stopień doktora obojga praw.

(z) **Henryk Wieniawski,** znakomity skrzypek, który w ostatnim czasie z tak ogromnym entuzjazmem we Wiedniu i Pradze był przyjmowanym, przybył wczoraj do Lwowa w towarzystwie doskonałego pianisty p. Nikisch. Koncert p. W. odbędzie się w poniedziałek 5 lutego w sali ratuszowej. Ponieważ p. W. jeszcze w lutym b. r. z koncertami w Węgrzech wystąpić się zobowiązał, przeto mało czasu dla Galicji mu pozostaje. Dowiadujemy się, że koncerta p. W. odbędą się w następujących dniach: W Stanisławowie dnia 8. b. m., w Czerniowcach dnia 10. b. m, w Brodach 13. b. m. w Przemyślu 15. b. m., w Tarnowie 16. b. m. w Krakowie 18. b. m.

Program koncertu Wieniawskiego, który się [illegible] 5go b. m. w sali ratuszowej przy współudziale pani K. W. i pianisty A. Nikischa jest następujący: 1. Mendelssohn. Koncert (cały) z akompaniamentem fortep., koncertant. 2. Schubert. Gretchen am Spinnrade, odspiewa pni. K. W. 3. a) Beethoven. Romance (f dur), b) Wieniawski. 2e Polonaise koncertant. 4. Szekely. Fantazja węgierska, odegra A. Nikisch. 5. a) Schumann. Frühlingsnacht. b) Brahms. Fantaisie sur l'opéra Faust de Gounod, koncertant. Biletów dostać można w księgarni K. Wilda.

(nt) **Na bagnety.** Onegdaj po południu spostrzegł rewizor policyjny Tauletz przypadkowo na Chorążczyźnie znanego złodzieja Michała Causza, który zbiegł właśnie z 20go pułku Ringelsheim. Dezerter poznał zaraz rewizora, a ponieważ spotkanie się z nim nie było dla złodzieja bardzo pożądanem, skrył się więc do kamienicy p. Świetlicha. Rewizor chciał go tam przytrzymać, dezerter dobył jednak bagnet, celem udaremnienia zamiaru rewizora, który chwycił go i długo mocował się z Causzem, wołając o pomoc. Zbiegło się mnóstwo ludzi, nikt jednak nie chciał rewizorowi przyjść w pomoc, aż po dłuższem mocowaniu się z dezerterem nadszedł policjant i zaprowadził Causza do policji.

Samobójstwo. Dzisiaj 3go odebrał sobie życie Emeryk Tchorzewski, urzędnik magistratualny, oficer b. legji polsko-węgierskiej w r. 1849. Powodem samobójstwa były suchoty gardlane.

Związku N. 4 został skonfiskowany przez prokuratorję za artykuł p. t. „Niespodzianka.“

(z) **Znalezione pieniądze.** Fedko Prokopowicz znalazł wczoraj 2go na placu Strzeleckim woreczek z pieniądzmi i złożył go w policji. Dotąd nikt się nie zgłosił po zgubę.

(z) **Uwięzienie.** Policja lwowska przyaresztowała wczoraj wyrobnika Jakóba Bileckiego, poszlakowanego o zbrodnię rabunku, popełnionego dnia 31 zm. na pani Amelji Knisch na Zamarstynowie.

Stan powietrza. Dziś 3. — 6° R. Śnieg pruszy.

Sprawozdanie. Komitet akademicki urządzający bal w Złoczowie na dochód Towarz. bratniej pomocy techników podaje do wiadomości, iż dochód brutto wynosił gld. 376·60, wydatki 326·60, czysty dochód po zrzeczeniu się przez wszystkich komitetowych wszelkich na rzecz balu poczynionych kosztów, otrzymało Towarz. bratniej pomocy słuchaczów akad. techn. w ilości 50 gld. W imieniu komitetu *Mochnacki. Wesołowski.*

Zapytanie. Czy izraelicka kasa oszczędności w Stanisławowie nie rozumie, że obowiązek nakazuje jej wydawać sprawozdania w języku polskim? Dopóki tego nie zrozumie, każde jej sprawozdanie wrzucimy do kosza. Zaszczyt ten spotkał już pierwsze zamknięcie jej rachunków z 31 stycznia br.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj w sobotę d 1. b. m. przedstawienia nie ma. Reduta akademicka.

(s) **Kraków** 2. lutego. Eksplozja, o której wczoraj doniosłem, mogła mieć daleko groźniejsze następstwa, gdyż zaszła w pracowni, w której artylerzyści po wyjęciu z bomb masy wypełniającej, napełniali je na nowo, mogły się więc zająć materjały z dawniejszych bomb wyjęte, co szczęściem nie nastąpiło. Mimo to budynek został zniszczony, a część jego odrzucona na odległość 40 metrów. Jeden z pracujących zabity na miejscu; wybuch urwał mu nogę wraz z butem i pozostawił gołą kość. Trzej inni pozostają bez nadziei, oprócz tego siedmiu rannych. Pożar powstały ugasiło wojsko przed przybyciem straży ogniowej. W sąsiedztwie wysadzonego budynku znajdowała się prochownia.

Kiliński, jak wiadomo, siedział w niewoli moskiewskiej i pruskiej. Los chciał, żeby po śmierci dostał się także do austrjackiej, gdyż wczoraj w południe policja skonfiskowała jego portrety litografowane z krótkim życiorysem, wystawione na sprzedaż w trafice specjanych gatunków cygar p. Mierzba.

We czwartek wieczorem zawarty został związek małżeński dra. Antoniego Retingera, znanego z wielu bardzo zręcznych obron obrońcy w sprawach karnych, z panną Heleną Jawornicką, córką tutejszego kupca i obywatela, który jednocześnie obchodził srebrne wesele.

Z Zabłotowa otrzymaliśmy bliższe szczegóły o pożarze suszarni cygar. Szkoda cała wynosi 6000 gld. licząc w to i budynki. Cygar spłonęło razem 25 pak, w każdej pace było 12,000 sztuk. Straż skarbowa a między nimi pp. Dańczewicz, Fiałkowski, Renaczewski i Stoklassa, przyczynili się głównie do szybkiego stłumienia pożaru. Dzięki ich gorliwości uniknięto większego nieszczęścia.

Stanisławów 31 stycznia. Bal na dochód wyższej szkoły żeńskiej Towarz. pedagogicznego w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę 11 lutego w sali kasynowej. Zabawy na ten cel urządzane zjednały sobie tak dobre imię, że należy się spodziewać, iż tegoroczny bal również nastręczy publiczności sposobność do przyjemnego zakończenia zabaw karnawałowych, a szkole przysporzy funduszów.

Rohatyn 1. lutego. Wczoraj o godzinie 5ej rano zgorzał tutaj budynek murowany gontem kryty, mieszczący w sobie stodołę i stajnię na bydło. Ogień powstał ze środka, gdzie dużo paszy się znajdowało, najprawdopodobniej z nieostrożności. A że właściciel opodal od tego budynku, który ze wszech stron szczelnie był zamknięty, mieszka, więc nie można było bydła wypuścić, i tak zgorzało 4 krów pięknych, 2 cieląt i 1 koń. Zadziwia nas przy tem to bardzo, że właśc. p. Samuel Löwensohn jako zamożny i rozsądny człowiek, rzeczonego budynku ani bydła nieubezpieczył.

Warszawa 31. stycznia. (Różne wiadomości.) Warszawski komitet wystawy powszechnej paryskiej r. 1878 uorganizować się ma już w przyszłym miesiącu. Skład komitetu będzie podobno prawie ten sam, co w roku 1873 podczas wystawy wiedeńskiej.

P. Jaxa Bykowski drukuje obecnie w *Kurjerze Codziennym* bardzo ciekawy obrazek swego utworu pod tytułem: Kulig, epizod z niewydanej księgi (z Raptularza Wojszczyca Kowieńskiego w dwóch tomach).

Opera włoska prześpiewała już sześć abonamentowych swoich numerów, t. j. większą ich połowę. Maluczko, a zbliżymy się do finale. Wczoraj wykonali Włosi Fausta Gounoda.

Pani Dowiakowska jest od pewnego czasu cierpiąca. Dla poratowania zdrowia primadonna nasza wyjeżdża w bieżącym miesiącu za granicę.

Echa muzycznego wyszły obecnie zeszyty 2·gi i 3·ci i zawierają między innemi: „Pastorale“ Scarlattego, arję z kurantem ze „Strasznego Dworu,“ ułożoną na fortepian przez samego Moniuszkę, i parę innych utworów do słuchu i do tańca.

„Magda Karczmarka,“ ballada Moniuszki, obecnie jest instrumentowana przez p. Sonnenfelda.

Wiedeń 2. lutego. (Kronika wiedeńska.) [illegible] do Wiednia: austrj. ambasador z Konstantynopola, hr. Franciszek Zichy i syn tegoż hr. Teodor Zichy, sekretarz legacyjny. — Cesarz przyjmował wczoraj arcyksięcia Fryderyka Mecklenburg-Schwerin, arcybiskupa Kutschkera (który otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda), arcybiskupa Sembratowicza i szambelana Witolda Wolańskiego. — Cesarzowa przybędzie do Wiednia w poniedziałek 5go. — Hr. Rudolf Mülinen mianowany został posłem i ministrem przy królewskim dworze niderlandzkim. — Żałoba dworska po księciu wirtembergskim Wilhelmie Eugenjuszu noszoną będzie od 1. do 8. bm. włącznie. — We wtorek odbył się bal u ministra wojny hr. Bylandt Rheidt, a w środę u arcyksięcia Wilhelma, na którym byli cesarz, arcyksiążę Franciszek Karol, następca tronu Rudolf i inni członkowie cesarskiego domu.

Paryż 30 stycznia. (Drobiazgi paryskie). Wczoraj, przy bardzo licznym udziale publiczności odsłonięto pomnik Aubera, wzniesiony na cmentarzu Père-Lachaise. Na kolumnie spoczywa biust wielkiego kompozytora z marmuru kararyjskiego sporządzony według rzeźby Dantana, przechowywanej w Konserwatorjum. Pomnik sam znajduje się przy głównej alei, niedaleko pomników Rossiniego i Alfreda de Musset. Odsłonięcie pomnika odbyło się bardzo uroczyście, przy czem wygłoszono kilka mów pięknych

Od dłuższego czasu na końcu przedmieścia Saint Honoré widywano głucho-niemę, która na migi prosiła o jałmużnę. Była to młoda i piękna blondynka której rysy zdradzały obce pochodzenie. Każdodzienny jej dochód był niepospolity, i gdyby nie p. Gregoire, piękna nieszczęśliwa byłaby ładny złożyła mająteczek. Ale p. Gregoire ujrzawszy ją wczoraj, idąc za instynktem niewytłumaczonym, stanął nagle i zapytał ją po niemiecku:

— Od jak dawna jesteś głuchą i niemą?

— Od urodzenia — odpowiedziała.

Okazało się, że nieznajoma była Niemką, która przyjechawszy do Paryża a nie mając środków utrzymania, puściła się na tę drogę eksploatacji, co jej tem łatwiej przychodziło, że nie rozumiała słowa po francusku.

W skutek ogólnej nędzy, panującej w Europie środkowej, produkcja jedwabiów w Lugdunie tak dalece się zmniejszyła, że w mieście tem przeszło 20.000 robotników jest dziś bez zajęcia.

Jakie osoby bywają na balach w wielkiej Operze? Jeden z najlepszych statystyków paryskich odpowiada na to w ten sposób: Na ostatnim balu według oficjalnej relacji znajdowało się 5300 osób. Między niemi było 3000 mężczyzn, mianowicie: miljonerów prawdziwych 100; ludzi udających miljonerów 300; książąt 12; hrabiów 150; ambasadorów 2; bankierów 28; kupców i przemysłowców 250; artystów 500; woźnych 4; służących 200. Między kobietami było: księżniczka 1; margrabin 3; artystek 150; magazynierek 40; modniarek 13; panien służących 100; rękawiczniczek 60; kokotek 1000; kobiet uczciwych — 11.

Gazety rossyjskie donoszą, że Michał Czajkowski, syn sławnego Sadyka paszy, który, jak wiadomo, mieszka w Kijowie, znajduje się obecnie w armji w Kiszyniewie, w stopniu sztabsrotmistrza jazdy.

Stan sanitarny Rossji. Podług *Wraczebnych Wiedomosti* obecny stan zdrowia w cesarstwie przedstawia się w bardzo smutnych barwach W południowej Rossji, w gubernji Bessarabskiej Jekatierynosławskiej, Taurychkiej i Chersońskiej dyfteritis wzrosła do tego stopnia, że na stu chorych umiera 50 do 60. W zachodnich gubernjach groź

się bardzo silny tyfus. W Petersburgu i Moskwie liczba chorych na tyfus dosięga 600 osób. Cyfra ta od niejakiego czasu pozostaje prawie niezmienną — rzadko zmniejszając się lub zwiększając.

Uniwersytet kijowski. W ciągu roku akademickiego 1876 na wykłady uniwersyteckie w Kijowie uczęszczało studentów 666 — wolnych słuchaczów 613. Z liczby słuchaczów największą przed stawiał wydział medyczny, bo studentów 412 a innych osób 370 — potem idzie fakultet prawny (120 studentów, 107 wolnych słuchaczów) — najmniejszą cyfrę wydział nauk matematycznych i przyrodniczych.

(w.) **Powinszowanie bandyty.** Galanterja bandytów sycylijskich jest powszechnie znaną, przeto też nikogo zadziwić nie powinno, gdy usłyszy, że panowie ci z okazji np. nowego roku posyłają swoim przyjaciołom i znajomym karty z gratulacjami. Taka grzeczność spotkała tego roku żonę podprefekta Dell'Oglio w Termini na Sycylji. W sam dzień noworoczny otrzymała pocztą kartę wizytową, na której z jednej strony stały trzy słowa: „Antonio Leone Capobanda" (Antonio Leone kapitan bandytów), a na odwrotnej: „Jo mi vendichero!" (Zemszczę się!) Mąż tej pani domyślił się zaraz, że karta ta pochodziła od dowódcy bandytów Leona, który już niegdyś przedtem odzywał się przeciw niemu z pogróżkami. Przestraszony pędzi natychmiast do ministerjum o przeniesienie, co też uzyskał rzeczywiście.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 21. do 31. stycznia: Szuman Zofja, córka obywatela, na płonicę l. 1½. Dulewski Jan Kanty, emerytowany adjunkt urzędów pomoc. namiestnictwa, na uwiąd schyłkowy, l. 83. Janowski Antoni, grajzler, na gruźlicę l. 36. Winhardt Julja Łucja, prepinatorka, na durowicę l. 85. Kienzler Helena, córka rzeźnika, na ospę l. 6. Magerowska Tekla, wdowa po urzędniku magistratu, na uwiąd schyłkowy l. 72. Skrzyszewski Wojciech, właściciel domu, na rozedmę płuc l. 60. Podgórski Wojciech, czeladnik szewski, na suchoty płuc l. 43. Köhler Ignacy, szlifierz, na zapalenie płuc, l. 49. Komorowski Adam, syn zarobnicy, na błonicę l. 5. Gawlikowska Marja, dziecię nauczycielki ochronki, na ospę mies. 4. Gillunberg Jetti, córka krawca, na durzycę l. 18. Skrzyńska Jadwiga, córka prof. szkół realnych, na zapalenie płuc mies 7. Dormus Emilja, żona c. k. generała, na ospę l. 59. Zemnicka Joanna, żona gr. kat. dziekana, na raka l. 63. Weigler Chaje Sprinze, żona rzeźnika, na zapalenie płuc l. 29. Lewicki Antoni, czeladnik krawiecki, na suchoty płuc l. 39. Tangler Teresa, wdowa po krawcu, na zanik schyłkowy l. 76. Schwarz Malwina, córka ś. p. sędziego powiatowego, na zapalenie mózgu l. 18. Tieger Ignacy, kupiec, na gruźlicę płuc l. 42. Bobrzecki Bronisław, uczeń gimnazjalny, na ospę l. 20. Tkacz Marja, dziecko majstra tapicerskiego, na zapalenie mózgu l. 6. Grodowicz Helena, i [illegible], na wadę serca l. 20. Nakoneczny Teodor, czeladnik szewski, na durzycę l. 20. Lucas Ferdynand, rządca dóbr, na raka języka l. 62.

Ogłoszenia urzędowe („Gaz. Lwow." z 1. bm.) Edykta: Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia, iż [illegible] masy Rachell Rappaport [illegible] został dr. Baum, z zastępstwem dr. Malewskiego. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Helenę Dziedzyrską [illegible] wytoczonym przeciw niej pozwie [illegible] złr. 50 [illegible] Kuratorem dr. Schätzel. — Sąd krajowy we Lwowie [illegible] Kuratorem dr. Bełko. — [illegible] masy kupca Jakóba Liebermana w Samborze ustanowiony został dr. Budzynowski, z zastępstwem Dawida Manelesa, negocjanta. — Sąd obwodowy w Przemyślu zamianowuje p. Mycielskiego w Sanoku [illegible] Realności pod l. 54/61 w Lubni [illegible] Cena wywołania 825 złr. — Realność pod l. 101 w Czarnej (powiat Ustrzyki). Cena wywołania a 610 zł.

Dział literacko-artystyczny.

(bc.) (*Roztrząsania i opowiadania historyczne* przez Józefa Szujskiego, Kraków 1876).

(Dokończenie).

Jeżeli już w ocenieniu dzieł Staszica gdzieniegdzie człowiek stronnictwa bierze górę nad historykiem, to w drugiej historyczno-politycznej rozprawie [illegible] „Dawna rzeczpospolita i jej pogrobowce", która ma być ustępem z obszerniejszego studjum, poznajemy w p. Szujskim w całej pełni autora „Teki Stańczyka". Wiele w tym artykule oryginalnych i [illegible] poglądów, za to sporo także pesymizmu w zapatrywaniach na rozwój społeczeństwa, i stronniczego uprzedzenia. Każdy naród ma specjalne sobie wady i zalety, nie dają się one wyrugować i przechodzą z pokolenia w pokolenie zmieniając się tylko powoli pod wpływami czasu. I my także mimo tak bolesnych doświadczeń nie pozbyliśmy się wad praojców, które wszystkie mają swój początek w wybujałym obywatelskim indywidualizmie. Stawianie swojego „ja" wszędzie na pierwszym planie, brak poszanowania prawa, choćby przez nas samych uchwalonego, brak cywilnej odwagi: wady te jak rak toczą nasze społeczeństwo. Tak jak praojcowie nasi lubimy krzyczeć *veto*, jeżeli nie dzieje się po myśli jednostki, tak samo lubimy piastować jak najwięcej urzędów nie troszcząc się, czy podołamy przyjętemu zadaniu. Oto wady, które p. Szujski naszemu społeczeństwu zupełnie słusznie wytyka twierdząc również słusznie, że od ich usunięcia zależnym jest rozwój narodu. Nie możemy jednak niczemu innemu jak tylko zaciekłości partyjnej przypisać, że prawie jedynie wytyka je p. Szujski partji postępowej. Nie przeczymy, że i nasze stronnictwo nie zupełnie jest od tych wad wolnem, jednak Bogiem a prawdą nie grasują one między niem w sposób tak przerażający, jak właśnie może w tem stronnictwie, które p. Szujski uważa za wolne od wszelkiej makuły. Mybyśmy dodali do wymienionych wyżej wad sobkostwo w sprawach publicznych, coraz to bardziej zagnieżdżające się szczególniej w klasie *beatorum possidentium*. Wadę tę obcą naszemu duchowi przyjęliśmy chyba od naszych wrogów, a skutki jej daleko są dotkliwsze, aniżeli wszystkich błędów przez p. Szujskiego wymienionych. Wolimy największe nawet wybryki indywidualizmu w sprawach publicznych, aniżeli ową zgniłą apatję, która całemu krajowi nadaje pozór szpitalu. A niestety apatja ta ogarnęła najbardziej tych, których społeczne i finansowe położenie obowiązuje najwięcej do pracy około dobra publicznego. Gdyby nie garstka tych postępowców, dających impuls do pracy w najróżnorodniejszych kierunkach, na których winę wszystkiego złego p. Sz. zwalić usiłuje, w kraju zastój byłby nie do pojęcia. P. Szujski sam nam słuszność pod tym względem przyzna. Ciekawe są jego zapatrywania na stan szlachecki. Według niego, jak dawniej stan trzeci przez szlachtę był uciskany, tak samo prawie teraz nieszczęśliwą jest szlachta, a uciska ją demokracja. Zdanie to uważalibyśmy za żarcik, gdyby autor nie wypowiedział go z niezachwianą uczonego powagą. Szkoda, że autor bliżej nam nie wyjaśnił, kto właściwie jest owym ciemiężycielem szlachty? Szlachta rzeczywiście straciła swoje znaczenie w narodzie i de facto już istnieć przestała, jak zasada obywatelskiej równości wymagała. Czyż jednak nie leżało i nie leży dotychczas w jej mocy stanąć na czele pracy publicznej? Potomkowie starej naszej szlachty mają przewodnictwo w życiu publicznem najbardziej ułatwione: zasługi przodków rzucają zawsze jeszcze pewien urok, finansowo jako właściciele ziemskich posiadłości stoją daleko lepiej, niż mieszczańska klasa pracująca, dla czegoż więc nie użytkują swego stanowiska na korzyść kraju? Wolimy za powód tego uważać lekkomyślność i brak zastanowienia nad położeniem kraju, aniżeli brak patrjotyzmu. Do kardynalnych naszych wad zalicza autor brak uszanowania dla powag: nieuznawanie arystokracji ducha. Przeciw temu protestujemy jak najmocniej Na chlubę naszą powiedzieć musimy, że u nas człowiek z talentem i uczciwy zawsze pozyska uznanie, ale trudno znowu wymagać, aby uznawano za wielkich ludzi niedołęgów moralnych, lub przewrotnych karjerowiczów. Właściwie panu Sz. nie idzie tyle o arystokrację ducha ile o arystokrację rodową, a za pomocą pierwszej przygotowuje czytelnika do drugiej. Przy końcu rozprawy łączy autor ściśle sprawę polską z katolicyzmem, a właściwie z hierarchicznym ustroem rzymskiego kościoła, a z prawowiernej jego piersi wyrywa się głos oburzenia na patrjotów włoskich, tych wydzierców państwa namiestnikowi Tego, który wyraźnie powiedział, że królestwo jego nie jest z tego świata. W rozprawie tej, jako też i poprzedniej okazuje się jasno chwiejność zasad autora, który chcąc pogodzić demokrację z konserwatyzmem i idącym z nim w parze ultramontanizmem, napróżno stara się iść drogą pośrednią, raz przechyla się na tę, to znów na ową stronę, ale do duchowej równowagi przyjść nie może. Niektóre ustępy oburzyć muszą konserwatystów, inne znowu postępowców, a sam autor nie zdoła jasno swych przekonań sformułować. Takie siedzenie na dwóch stołkach może być korzystnem, ale wątpimy, aby było wygodnem. Na stanowcze potępienie zasługują niektóre uboczne wycieczki przeciw ostatniej walce o niepodległość narodową. To niepatrjotyczne i niegodne. Można uważać ruch z r. 1863 za niewczesny, ale potępiać go się nie godzi. Ruch ten potępiają nasi wrogowie — p. Szujski także. Nie zazdrościmy mu tego towarzystwa.

Szkoda, że rozprawka ta zamieszczoną została w zbiorze zawierającym tyle prac cennych i zasługujących na rozpowszechnienie, nie ujmuje ona jednak wartości książce. Roztropny czytelnik łacno rozróżni zdrowe ziarno od kąkolu, a zdrowego ziarna w dziele p. Szujskiego bardzo sporo. Zaletą wszystkich prac pomieszczonych w „Roztrząsaniach" jest wszędzie jasne traktowanie przedmiotu i styl wzorowy: mało zaiste mamy książek naukowych tak gruntownie, a zarazem przystępnie napisanych.

Tygodnia nr. 22. zawiera: Prawa autorskie II; Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Franciszek Karpiński i jego poezja, przez J. Tretiaka (c. d.): Wystrzał w oko, nowella dr. J. S. Sawickiego (dok.); Z przeszłości cechów w Polsce, przez F. K. Martynowskiego (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Do Izy, wiersz Sabiny; Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetil (c. d); O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji, napisał Jan Nep. z Oleksowa Gniewosz (c. d.); Kronika naukowa L. Wierzejskiego; Piśmiennictwo polskie: Roztrząsania i opowiadania historyczne, przez J. Szujskiego; Kronika paryska, J. S. Chamca (c. d.); List z Torunia; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 20. stycznia do 27 stycznia. Pszenica 77·5 k. g. zł. 9·50 do 10·75, żyto 73 k. g. zł. 7·60 do 8·50, jęczmień 64 k. g. zł. 6·— do 6·75, owies 45·5 k. g. zł. 6·25 do 6·50, hreczka 64 k. g. zł. 6·75 do 7·—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 5·— do 6·25, kukurudza nowa zł. 4·60 do 5·50, groch do gotowania 82 k. g. zł. 7·— do 11·—, groch pastewny złr. 5·— do 8·—, fasola zł. 7·— do 10·—, bobik zł. 6·— do 7·—, wyka zł. 5·75 do 6·50, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 94·—, przednia zł. 80·— do 88, średnia zł. 75·— do 80, pośledniа zł. 60·— do 72·—, tymotka zł. zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 20·— do 24·—, kminek zł. 48·— do 52·—, rzepak zimowy zł. 17·— do 17·25, rzepak letni zł. —·— do —·—. rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 12·— do 14·—, nasienie lniane zł. 11·50 do 13·50, nasienie konopne złr 8·60 do 8·90, spirytus 10.000 literpercent złr. —·— do 30.75.

Wiedeń 1. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2641, zabitych wieprzów 888, zabitych owiec 316, jagniąt 660, żywych owiec 390, żywej nierogacizny 965. Cielęta płacono zł. 38 — 88, zabite wieprze 48 do 58, zabite owce 28—40, jagnięta rafary 6—14, żywe owce 40—42. Cena tychże spadła, ponieważ granica francuska zamkniętą została dla wywozu owiec z Austrji i Niemiec. Żywa nierogacizna 34—50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Wiedeń 1. lutego. W odbytem dziś ciągnieniu losów z roku 1860 wyszły następujące nra seryj: 70 213 702 797 993 1224 1310 1350 1545 1752 1875 2000 2797 3221 3222 3949 4020 4318 4695 4709 4856 5162 5228 5510 5562 5697 6088 6565 7812 8028 8358 8524 8749 9002 9433 9454 9966 10059 10062 10296 10707 10733 10183 11306 113 7 11383 11516 11679 11710 11832 11840 12151 12210 12417 12479 12580 13096 13320 13622 14140 14169 14246 14830 14982 15 33 15356 15383 15571 15631 15708 15768 16117 16829 17001 17034 17999 18115 18195 18203 18606 18673 18930 19266 19750 19913.

Austrjacki Bank Narodowy ogłasza wykaz miesięczny za styczeń. Zapas kruszcu: 136,614.778 złr (al pari), weksle płatne w złocie lub w srebrze: 11,102.181 złr. Eskont 117,618.219 złr. Lombard 28,333.300 złr. Banknotów w obiegu: 286,6 7.510 złr.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj przejeżdżali przez Lwów pospiesznym pociągiem do Wiednia członkowie konferencji stambulskiej, pp. Chaudordy pełnomocnik francuski i Corti włoski. Mówią, że w Wiedniu odbędzie się nowa serja rokowań dyplomatycznych w sprawie wschodniej.

Poseł hr. Mieroszewski prosi nas o sprostowanie doniesienia, jakoby głosował za wnioskiem p. Kowalskiego w przedmiocie szkoły z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Hr. M. nie głosował wcale, gdyż nie był obecnym w Izbie podczas głosowania.

Do Kiszyniewa, jak donosi *Noworossyjski telegraf*, przybyło ostatniemi dniami bardzo dużo Serbów i Bułgarów. Niektórzy z nich zaciągnęli się w szeregi armji naddunajskiej, inni przyjechali w zamiarze osiedlenia się w Rossji.

Ignatiew na odjezdnem ze Stambułu, jak zapewnia *Gaz. Kolońska*, miał oświadczyć swym ziomkom, zostającym w Stambule, że „niebezpieczeństwo wojny minęło". — *Gołos* po raz trzeci radząc Serbji zawarcie pokoju z Turcją na swoją rękę, upewnia ją, że Rossja nie będzie mieć nic przeciw temu, że wcale nie będzie się za to gniewać na Serbję. *Agence générale russe* jednocześnie podając wiadomość, że konferencje przerwane w Stambule dalej będą się toczyć w Atenach, powiada, że bajką jest, jakoby Serbja i Czarnogóra odrzuciły propozycje pokojowe Turcji, bo chociaż oba księstwa wspomniane na wszelki przypadek gotują się do nowej wojny, to wszakże idąc za radą „wszystkich" mocarstw (a zatem i Moskwy), starać się będą przedewszystkiem o porozumienie się z Turcją. Z wiadomości powyższych, z źródła moskiewskiego pochodzących widać, jak dużo Moskwie na tem zależy, aby burzę wschodnią, przez siebie podjętą, teraz jak najspieszniej zażegnać. Chciałaby się wycofać z jakim takim honorem i dla tego to z pobudek niby humanitarnych, pozwala księstwom porozumieć się, ona, co tak niedawno utrzymywała, że ani Serbja ani Czarnogóra nie mają prawa bez Rossji wchodzić z Turcją w jakiekolwiek układy.

Wiadomość *Dziennika Pol.* o deputacji z 500 oficerów, żądających od wielk. księcia, aby albo prowadził armję do boju, albo ją na zimowe leże rozpuścił, w skutek czego w. książę kazał rozstrzelać pułkownika i 6 oficerów — został przedrukowany przez angielski dziennik wojskowy *United Service Gazette*. Dziwi się *Gołos* wraz z *Inwalidem russkim*, jak mogła *Unit. Serv. Gaz.* dać wiarę doniesieniom *Dzien Pol.* My wszakże stoimy przy swojem. Wiadomość nasza może była błędną w niektórych szczegółach, lecz w głównej osnowie jest zupełnie prawdziwą.

Skompromitowanie się w sprawie tureckiej wcale nie przeszkadza Moskwie intrygować w Azji środkowej na dalekim Wschodzie. Chan Buchary, jakieśmy donosili w czasie właściwym, oddał się zupełnie już w ręce Moskwy, nawet synów swych oddał w zakład, a teraz przyszła kolej na Chiwę. *Orenburski Listok* donosi, że w Chiwie zapanował wielki ruch pomiędzy ludnością, dążący do ostatecznego zlania chaństwa tego z carstwem moskiewskiem. „Chan prosi, aby Rossja uznała go poddanym, poczem on, chan, na zawsze opuści Chiwę." Wyższe warstwy społeczeństwa nietylko że nie sprzeciwiają się ruchowi, lecz owszem, wspierają go wszelkiemi sposoby, mając nadzieję, że pod berłem „białego cara" zapanuje porządek, dobrobyt i szczęście." Co powie na to wszystko Anglja? Już cała Azja środkowa z wyjątkiem Kaszgaru i Afganistanu, dostała się w łapy moskiewskie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. lutego (pryw.) Turecko-czarnogórskie rokowania napotykają na trudności nieprzezwyciężone. Porta uznała warunki postawione przez Czarnogórę jako niemożliwe do przyjęcia. Toż samo i rokowaniom z Serbją zagraża niepowodzenie w skutek świeżo postawionych wymagań przez Turcję. Pełnomocnik serbski zachwiany został mocno w swych nadziejach.

Wiedeń 3. lutego. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencja ministerjalna, która trwała cztery godziny, dziś toczyć się mają dalsze obrady.

Wiedeń 3. lutego. Prezydent węgierskiego ministerjum odjechał wczoraj do Pesztu, ażeby był obecnym na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego. Za powrotem jego do Wiednia, w poniedziałek, mają się rozpocząć dalsze obrady nad kwestją bankową.

Londyn 3. lutego. *Times* ogłaszają pismo Strafforda Redcliffe, który zaleca, ażeby przyrzeczone przez Portę reformy zbadać wszechstronnie. Wyraża przekonanie, że mocarstwa powinneby zawrzeć konwencję i oświadczyć Porcie w drodze urzędowej, że postanowiły być względnemi tylko do pewnego ściśle określonego czasu.

Londyn 3. lutego. Według depesz prywatnych z Pery (w Stambule) odroczyła Porta wypłatę odsetek od pożyczek tureckich z lat 1854 i 1871, aż do chwili, w której zebrać się mający parlament turecki udzieli przyzwolenia. Odpowiedni fundusz na opłaty procentów deponowany jest w banku angielskim.

Stambuł 2. lutego. Porta odpowiedziała Czarnogórze, że gotową jest rozpocząć rokowania i przyzwolić także na uregulowanie granic na podstawie status quo. Do rokowań z Czarnogórą przeznaczony jest Konstant pasza.

Petersburg 3. lutego. Zaprzeczają oficjalnie pogłoskom dzienników o jakichkolwiek zabiegach o pożyczkę lub innej operacji finansowej ze strony rządu rossyjskiego.

Berlin 1. lutego. (Pr.) Na miejsce w. kniazia Mikołaja, wymieniają tu jako nowego kandydata na naczelnego wodza armji moskiewskiej nad Prutem, ks. Aleksandra Heskiego. (Służył on w wojsku moskiewskiem na Kaukazie, i w austrjackiem. Pod Solferino otrzymał krzyż Marji Teresy, na Kaukazie chrest św. Georgja. Ożeniony jest z hrabianką Hauke.)

Bukareszt 3. lutego. W skutek interpelacji Sturdzy, przekazał senat komisjom rezolucję do zaopinjowania, ażeby zobowiązać rząd do przywrócenia równowagi w budżecie na r. 1877. Według *Timpul* podał się cały gabinet do dymisji z wyjątkiem Jana Bratiano.

Wersal 3. lutego. W skutek zawieszenia wydawnictwa dziennika *Droits Hommes*, postanowił deputowany Rammer wnieść wniosek radykalisty Madiera o zniesienie dekretu prasowego z r. 1852 na porządek dzienny.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 1. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 1. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·45 na wiosnę 00·00. Berlin 1. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 221·00. żyto loco 160·—. okowita 53·80. Szczecin 1 lutego Pszenica na kw.-maj 221·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 306·—.

Wiedeń d. 3 lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	149 40	Akcje kolei Kar. L.	210 50
„ Anglo-Austr.	77 50	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·79

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 1. lutego, 2. godz. 22 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	118·—	Galic. Indemnizacja	83·75
„ Ang.-Austr. B.	77·50	1864 Losy	135·—
„ Unionsbank	54·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	207·50	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	181·50	Tureckie Losy	19·50
„ „ Połudn.	77·75	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföld.	98·—	Staatsbahn	239 —
„ „ Elżbiety	134·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	112 25	Bankverein	59·—
„ „ Węg. P.	97·50	Węgierskie Losy	74·75
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	60 25
Wiener Baugesellsch.	19·—	Rossyjskie Banknoty	1 53

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 1. lutego.

J. dług pań. w bank.	62 95	Londyn	122 60
„ „ „ srebr.	68 20	Srebro	114 60
Renty w złocie	74·75	20-frankówka	9 80
Losy pożycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men.	5 80
Akcje banku narod.	840·—	100 Reichsmark	60 25
Akcje banku kredyt.	147 80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254 80	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	245·—	Kolei Rumuńskiej	13 90
Lombardy	126 50	Austrjackie banknoty	166·20
Galicyjskie	87·	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 73·35; Lombardy 163 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. lutego.

Hotel Żorza. E. br. Borkowski z Pomykwy, R. br. Poniński z Kowalówki, H. br. Szembek z Krakowa, J. Końsk z Łańcuta, S. Dunin Kęplicz ze Stanisławowa, J. Zabielski z Łoszniowa, A. Munk z Wiednia.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Oświadczamy,

że p. Franciszek Zajączkowski, c. k. koncypista policji, zostający w karno-sądowem śledztwie, nie jest naszym krewnym ani powinowatym.

Kazimierz Wenanty Zajączkowski,
c. k. kapitan austr. i profesor akademii wojsk. w Wiener-Neustadt.

Ignacy Zajączkowski,
3559 prywatny urzędnik w Nowosielcach.

Michał Zajączkowski,
1—1 c. k. koncypista Dyrekcji policji we Lwowie.

NADESŁANE.

Zamiana lasek nastąpiła bądź w Towarzystwie spożywczem, bądź w Stowarzyszeniu urzędników o godz. 6 tej wieczorem 1. b. m. Upominającego się o zwrot była z drzewa oliwnego z rączką z jeleniego rogu — zamiast tej dostała się zwykła laszczyna na jelenim rogu osadzona. Wymiana może nastąpić w ekspedycji „Dz. Polskiego".

Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 1. lutego.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200zł.	209 -	206 75
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	112 50	110 50
Banku Hip. gal. a 200 zł	215 —	211 —
„ Kred. gal. a 200 zł	213	209
II. Listy zast. za 100 złr		
Tow. Kred. gal. 5% w. a	84 50	83 50
„ „ „ 4 „ „	77 75	76 75
„ „ „ 5 „ „	84 50	83 50
Banku Hipot. galic. 6%	87 35	86 35
III. Listy dłużne za 100 złr		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk	84 60	83 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	23 —	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 68
„ cesarski	5 86	5 74
20 frankówka	9 87	9 75
Pół imperjał rossyjski	10 10	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60
Srebro za 100 złr.	116 50	114 50
Wiedeń, 31. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank	63 1	62 90
„ „ „ srebr.	68 35	68 15
Renta w złocie za 100 pap	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74	73 30
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 75
„ „ „ bukowińsk	82 —	81 50
„ „ „ siedmiogr	72 —	71 50
„ węg. poż kol. 300fr. 120 zł	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	97 10	96 90
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 —	83 25

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł	141 —	140 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288	286 —
„ „ „ 1854	108 25	107 75
„ „ „ 1860	—	— —
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	121 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	7 50	74 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 50	28 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St Genois	24 —	20 —
„ miasta Budy	33	— —
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 75
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	20 50	20 —
Akcje bankowe i przemysł		
Banku narod. austrjr.	837	835
Zakładu kredytowego	148 90	148 70
Żeglugi par. na Dunaju	340	339
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
„ rządowej fr. a.	240 50	239 50
„ zachod. a. Elżbiety	135 50	136 25
„ Południowej	78 —	77 50
„ Galicyjskiej	207 50	207 25
„ Czerniowieckiej	112 25	111 75
„ Albrechta	—	— —
„ węg. północ.-wsch.	97 —	96
„ ks. Rudolfa 200zł. sr.	108 50	107 50
„ Alföld. Fiumańskiej	99 —	98 50
„ Koszycko-Bogumił	86 50	86
„ Siedmiogrodzkiej	83 50	82 75
„ Cisańskiej	160 —	159 —
„ wschod. węgierskie	— —	— —
„ austr.-północ.-zach	114 50	114
„ Franciszka Józefa	126 —	125 50

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 75	78 25
Zakładu kredyt. węgier.	117 0	117 25
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		
„ dla obrotu ogól.	80 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	
„ Koszycko-Bogu.	67 20	66 80
„ państw. St. 500fr	154 —	153 50
„ Emisja z r. 1867	146 50	145 50
„ połudn. St. 500fr.	113	112 50
„ Bony 1875-76 6%		—
„ p. o.F. 100 zł.mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 75	105 50
„ połnd. pół.n. 5% za 100 zł. w. a	86 —	85 50
% w srebrze	—	92 50
„ g. K. L. 300z wa w sreb. 5% za 100	101 75	101 25
Emisja II.	99 25	98 75
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 75	77 25
„ Siedm. 200zł. wa	61 25	61 —
„ ks. Rudolfa 300zł w sr. 5% za 100z.	76 —	75 50
Austr. Lloyd 100zł.mk	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 82	5 80
„ dukat na wagę	5 82	5 80
20 frankówka	9 80	9 79
Suwerny angielskie	12 25	12 20
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 75	115 50
Srebro kupony	— —	— —
8 pań. Niem. za 100 m	60 35	60 25
Rubel pap.	1 53	1 53

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.